

Sport: XXII Mistrzostwa Świata

autor: **Stanisław Guzdek**, opublikowane 2002-07-31

Gospodarzem dwudziestej drugiej edycji Mistrzostw Świata w Wędkarstwie Muchowym była francuska federacja tej dyscypliny. Pięć sektorów wyznaczono na czterech rzekach i jednym jeziorze. Było to 76 hektarowe jezioro Longemer i rzeki: Mosela, Moselotta, La Thur i Vologne.

W mistrzostwach wystartowało 20 ekip narodowych, w tym Polska w składzie:

Stanisław Guzdek z Wadowic - zawodnik
Antoni Tondera z Myślenic - zawodnik
Kazimierz Szymala ze Skoczowa - zawodnik
Józef Lach z Nowego Targu - zawodnik
Piotr Konieczny z Rymanowa - zawodnik
Łukasz Ostafin z Myślenic - rezerwowy, konstruktor much
Andrzej Persz z Nowego Targu - kierownik ekipy, tłumacz
Jan Obrzut z Nowego Sącza - trener - selekcjoner

Wyniki drużynowe:

1. Francja - 135 pkt.
2. Belgia - 175 pkt.
3. Hiszpania - 188 pkt.
4. Czechy - 193 pkt.
5. Włochy - 198 pkt.
6. Polska - 240 pkt.

Wyniki indywidualne:

1. Jerome Brossutti - Francja
2. Tomas Starychfojtu - Czechy
3. Bernard Marguet - Francja
4. Jean- Luc Estublier - Francja
5. Jorge Oliveras Cortina - Hiszpania
6. Oscar Quevedo Iglesias - Hiszpania
7. Antoni Tondera - Polska

Miejsca pozostałych Polaków:

Stanisław Guzdek - 29 poz.
Kazimierz Szymala - 40 poz.
Piotr Konieczny - 48 poz.
Józef Lach - 54 poz.

Zespół polski na rozpoznanie łowisk przeznaczył trzy dni, co realizowano na łowiskach treningowych zbliżonych do terenu zawodów. W większości losowanych przez polskich zawodników stanowisk na rzekach uplasowali się oni w czołówce sektora tj. w pozycji 1-6 co świadczy o dobrej strategii na wodzie płynącej. Łowiliśmy na suchą muchę, rzadziej na nimfy, gdy ta zawodziła. Rzeki mistrzostw okazały się w rzeczywistości małymi zakrzaczonym strumieniami, które nie można w żaden sposób zaliczyć do rzek. Umiejscowione w górnym biegu rzek stanowiska przy dodatkowo katastrofalnie niskim stanie wód w tym rejonie były bardzo trudnymi do obłowienia. W większości łowiono pstrągi potokowe, które w lipcowym trzydziestostopniowym upale niechętnie pobierały pokarm. Na rzekach większość zawodników łowiła poruszając się na kolanach od dołu stanowiska, rzucając muchy pod prąd by nie spłoszyć ostrożnych ryb w krystalicznie czystej, płytkiej wodzie. Niektóre stanowiska wyznaczono bez znajomości reguł sportowej rywalizacji, ponieważ tylko kilka procent stanowiska było dostępne do zaprezentowania much, pozostała to dziki niedostępny "busz" i regularnie na tych stanowiskach zawodnicy nie zaliczyli żadnej ryby. Takie stanowiska trafiły się też zawodnikom francuskim, ale też niestety polskim, którzy na nich "wyzerowali" i utracili szanse na końcowy sukces. To jeszcze jeden przykład by stanowiska wytyczali wybitni, doświadczeni zawodnicy, a nie osoby umiejące rozwinąć taśmę mierniczą.

Analizując występ naszej ekipy trzeba przyznać, że nie zdążyliśmy "rozgryźć" łowiska jeziorowego. Trzy dni treningów w tym jeden na jeziorze to za mało dla zawodników praktycznie nie wędkujących na jeziorach w Polsce. Musimy poprawić szybkość i odległość rzutów oraz znajomość skutecznych dryfów łodzi. By osiągnąć sukces na jeziorze trzeba wiele godzin spędzić w łodzi i to z dobrym partnerem, jedynie to może przynieść żądane rezultaty.

Potrzebna tu pomoc i zrozumienie naszego związku sportowego jakim jest dla reprezentacji PZW, ale przede wszystkim edukacja wędkowania jeziorowego musi wynikać z dążenia zawodnika do podnoszenia swojego poziomu sportowego. Na jeziorze w zasadzie utopiliśmy drużynowy i indywidualny medal dla polskiej ekipy i musimy wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski, by ekipa, która pojedzie w przyszłym roku do Hiszpanii na MŚ, nie roztrwoniła swojego dorobku punktowego na jeziorze.

Stanisław Guzdek